

ODKRYWANIE TEGO, CO IGNOROWANE. O ZARZĄDZANIU UWAGĄ W POSTRZEGANIU HISTORII I ZJAWISK SPOŁECZNYCH. ARTYKUŁ RECENZyjNY

**ADAM LESZCZYŃSKI, *LUDOWA HISTORIA POLSKI.
HISTORIA WYZYSKU I OPORU. MITOLOGIA PANOWANIA***

Krzysztof T. Konecki
Uniwersytet Łódzki

Czytając książkę Adama Leszczyńskiego, poddaję ją refleksji jako socjolog. Dzięki temu mogę lepiej zrozumieć założenia, które przyjmuję przy uprawianiu socjologii. Moje odczytanie związane jest z socjologią kontemplacyjną oraz socjologią poznawczą (jej odmianą, tzw. socjologią uwagi). Socjologia kontemplacyjna koncentruje się na usytuowaniu badacza w określonym kontekście społecznym, historycznym, interakcyjnym i związanymi z tym procesami tożsamościowymi i emocjonalnymi (Konecki 2018), a socjologia uwagi – na procesach poznawczych związanych z uwarunkowaniami społeczno-kulturowymi i instytucjonalnymi ukierunkowującymi postrzeganie i/lub pomijanie pewnych faktów, wydarzeń, opinii w dyskursie publicznym, w tym naukowym (Zerubavel 2015, 2018, 2020). Obie socjologie pokazują uwikłanie *władzy* w indywidualnym i społecznym postrzeganiu i doświadczaniu rzeczywistości. Inspirowany pracą Adama Leszczyńskiego chciałbym także spojrzeć na socjologię jako na dyscyplinę uwikłaną w dyskurs władzy oraz na konstrukcję ładu społecznego.

Postrzeganie świata społecznego wyraża się w naszych narracjach o świecie. Zacytuję tutaj naszą noblistkę:

To, jak myślimy o świecie i – co chyba ważniejsze – jak o nim opowiadamy, ma więc olbrzymie znaczenie. Coś, co się wydarza, a nie zostaje opowiedziane, przestaje istnieć i umiera. Wiedzą o tym bardzo dobrze nie tylko historycy, ale także (a może przede wszystkim) wszelkiej maści politycy i tyrani. Ten, kto ma i snuje opowieść – rządzi (Tokarczuk 2020).

/// O książce

Pokrótkę przedstawię książkę, by przejść do jej analizy. Omawiane dzieło dotyczy zatem wyzysku, ale i upokorzeń oraz oporu pewnych grup społecznych, choć autor koncentruje się głównie na klasie chłopskiej. Podkreślę słowo *upokorzenia*, dzieje klasy chłopskiej to bowiem dzieje upokorzeń w postaci stosowanych wobec niej kar, przypisywanych jej tożsamości, przemilczeń i ignorowania oraz wprowadzenia w stan permanentnego ubóstwa.

Autor pokazuje, że w historiografii zazwyczaj przedstawia się bunt chłopskie jako inicjatywy inspirowane zewnątrz, a nie jako formy kolektywnie zorganizowanych protestów i oporu. W pracy przedstawiono system folwarczno-pańszczyźniany tak, jak kształtował się on przez dzieje i jak stopniowo się zmieniał. Zaprezentowano systemową interpretację wyzysku nie przez pryzmat etyki i indywidualnych decyzji tych, którzy dominują i wyzyskują.

Istotna dla narracji jest autorska periodyzacja dziejów: średniowiecze do roku 1520, następnie lata 1520–1768 (w 1768 roku wprowadzono zakaz wymierzania chłopom kary śmierci przez szlachtę), 1768–1864 (w 1864 roku car zniósł pańszczyznę), następnie okres do II wojny światowej i odrębny – powojenny PRL. Zmiana periodyzacji dziejów zmienia nam perspektywę ich oglądu. Daty wojen i panowania określonych władców nie dzielą nam historii na epoki. Ważne są daty związane ze zmianami w systemie panowania bądź z zakończeniem lub rozpoczęciem konkretnych okresów panowania i relacji klasowych. W pracy podjęto także wątek mitologii panowania, czyli pochodzenia *rasy* chłopskiej (często tak kategoryzowano chłopów), istotny dla legitymizacji panowania szlachty i mitu sarmacji. Można ogólnie za autorem napisać, że jest to książka o zbiorowym boha-

terze, zdefiniowanym bardzo szeroko, oraz że „jest to książka o tych, którzy stoją na dole drabiny społecznej, o rządzonych, o poddanych, o mężczyznach i kobietach podporządkowanych władzy nie tylko i nie przede wszystkim w wymiarze politycznym, ale także społecznym” (Leszczyński 2020: 568).

Książka Adama Leszczyńskiego jest dziełem wybitnym i prekursor-skim także dlatego, że dotychczas tak szeroko, w tak długim procesie trwania i w sposób tak pogłębiony nie przedstawiono w Polsce relacji klas zdominowanych i poddanych często absolutnej władzy przez mniejszość społeczeństwa, jak miało to miejsce w naszej historii w przypadku rządzenia klasą chłopów przez szlachtę.

Akcent w pracy położono na relacje między panującymi a ludem, na to, co uważa się za *wyższą i niższą pozycję* w hierarchii społecznej. Autor pokazuje, że klasa chłopska stawiała opór, a strategie sprzeciwu były zarówno indywidualne, jak i kolektywne. Właściwie całą historię pańszczyzny można przedstawić jako historię opresji i oporu. I tak właśnie wygląda historia Polski wspomnianego okresu na stronach książki. A zatem uwagę świadomie skierowano nie tam, gdzie robiono to dotychczas w głównym nurcie historiografii – na dzieje narodu widziane z perspektywy władców i dyplomacji oraz relacji międzypaństwowych.

/// Postrzeganie a ignorowanie

Chciałbym spojrzeć na dzieło Adama Leszczyńskiego z punktu widzenia socjologii uwagi Eviataru Zerubavela (2015, 2018, 2020). Społeczeństwo konstruuje pewne filtry percepcji, które uniemożliwiają widzenie bądź refleksję nad obiektami, problemami, które są oczywiste i dlatego niepostrze-galne, tak jak niezauważalny jest *duży słoń w pokoju*. Na niektóre obiekty zwracamy uwagę i dokładnie widzimy je takimi, jakie są w danej chwili, innych nie postrzegamy, mimo że są w zasięgu ręki. Oczywiście, uwaga ta jest kierowana mimowolnie, ale nie przypadkowo. Jest warunkowana społecznie przez specjalną socjalizację uwagi, której doświadczamy w dzieciństwie w rodzinach, grupach religijnych i szkołach. Media i edukacja, w tym religijna, mają tutaj też olbrzymie znaczenie. W kulturze funkcyj- nują określone strategie zarządzania uwagą w społeczeństwie. Zjawisko to ma miejsce również w nauce, np. w historii, socjologii, ekonomii i innych naukach humanistycznych.

W wielu miejscach omawianej pracy autor podejmuje problematykę ignorowania pewnych tematów i problemów w polskiej historii nie tylko

przez bezpośrednich jej świadków w swoich dziennikach (Leszczyński 2020: 202, 204–205), lecz także przez historyków¹. Świadcowie buntów i innych aktów protestu poświęcają tym wydarzeniom mało miejsca, co przekłada się także na niewielkie zainteresowanie nimi historyków. Są one obecne, ale nacisk kładzie się na inne tematy i wątki, np. odzyskiwanie niepodległości, wojny i główne postaci historyczne. Świadectw o buntach jest wiele, ale poświęca się im niewiele analiz. Buntury przedstawia jako akty pełne okrucieństwa (tamże: 197), ale zarówno u bezpośrednich świadków, jak i u historyków rzadko pojawia się refleksja, dlaczego okrucieństwo pojawia się w takim zakresie i nasileniu i jest ciągle występującym zjawiskiem. Analizy Adama Leszczyńskiego pokazują wyraźnie mimowolne poddawanie się „zarządzaniu uwagą” tak przez historyków, jak przez inne grupy społeczne, a to „odkrywanie” zjawisk ignorowanych jest wielką zasługą autora².

Również sytuacja i okres historyczny, w którym powstają prace historyków, mają znaczenie. Leszczyński podaje jako przykład opracowanie Andrzeja Wyczańskiego, który w 1978 roku opublikował pracę kwestionującą prezentowanie sytuacji chłopów jako negatywnej w czasach „złotego wieku” Rzeczypospolitej, w epoce Jagiellonów. Chłopi mieli wówczas jakoby więcej swobody działania i żyło im się zdecydowanie lepiej, niż się to zwykle przedstawia. Według Leszczyńskiego takiej interpretacji mógł sprzyjać czas publikacji, czyli schyłkowy okres komunizmu, kiedy historycy zmęczeni byli narzuconą wersją historii, a po 1989 roku było to też wygodne dla polityki historycznej wskazującej nasze historyczne związki z Zachodem (tamże: 235–236). Widzimy zatem, że również w tym zjawisku koncentracji uwagi znaczenie mają epoka, w której pisze historyk, jej nastrój intelektualny i oczekiwania społeczne. Być może nie bez znaczenia jest także obecny czas historyczny dla pojawienia się pracy Adama Lesz-

¹ Choć faktograficznie niektóre tematy i okresy zostały dokładnie opisane przez historyków, to jednak pokazanie ich w świetle określonych koncepcji teoretycznych czy trendów historycznych (procesów) tak szeroko, jak ma to miejsce w pracy Adama Leszczyńskiego, nie miało miejsca. Badania faktograficzne historyków nie zmieniają mojej opinii, że wnioski analizowanej książki są odkrywcze i silnie potwierdzone właśnie tymi badaniami i opisami zdarzeń.

² Podobną pracę wykonuje Kamil Janicki w książce *Epoka milczenia. Przedwojenna Polska, o której wstydzimy się mówić* (2018). Pokazuje on, jak w przedwojennej Polsce milczano na temat gwałtów lub traktowano je marginalnie, np. zamieszczano ich opisy na ostatnich stronach bulwarówek, by nie drażnić czytelników, a kary dla gwałcicieli były symboliczne. W kraju właściwie nie istniała przepięczność seksualna. Jeśli w prasie przedstawiano gwałty, to dyskretnie obowiązywała tylko wobec osób z klasy średniej i wojskowych, natomiast w przypadku gwałcicieli z klasy ludowej podawano nie tylko ich nazwiska, ale nawet adresy zamieszkania. O molestowaniu seksualnym pisano prawie wyłącznie w odniesieniu do reprezentantów biedoty, osób obcych etnicznie, w tym Żydów. O gwałtach na mężczyznach prawie nie wspomniano. A główni kryminolodzy i prawnicy uważali, że jeśli kobieta nie zgodzi się na stosunek seksualny, to gwałt jest niemożliwy fizycznie.

czyńskiego, a także wielu innych podejmujących podobną problematykę. Myślę tutaj o pracach Michała Rauszera (2020), Andrzeja Ledera (2014), Jana Sowy (2011, 2015), Michała Garapicha (2019), którzy również próbują pokazywać pewne niedostrzegalne procesy historyczne i zjawiska społeczne, a ich publikacje odsłaniają to, co zakrywane i społecznie ignorowane, choć w szczegółach najczęściej znane historykom. Odkrywane są tutaj procesy, a nie fakty, a uogólnienia mają podstawę teoretyczną.

Jakie mogą być jeszcze uwarunkowania zjawiska *ignorowania* w odniesieniu zarówno do buntów, jak i przemocy ze strony klas uciskanych? Może zastanawiać, dlaczego tak się dzieje, jakie warunki kulturowe i strukturalne umożliwiają takie pomijanie w postrzeganiu? Socjolog inspirowany dziełami Simmla i Goffmana natychmiast *myśli analogicznie* i odnosi te zjawiska do współczesności. Być może brutalna przemoc wobec słabszych jest wpisana w naszą kulturę relacji międzyklasowych, międzyetnicznych i nie została jeszcze przezwyciężona. Obecnie w Polsce **edukacja historyczna zwracająca uwagę na kwestie narodu i czyniąca z niej główną oś przedstawiania historii ma tutaj kolosalne znaczenie**. Odwraca się uwagę od relacji klasowych, a koncentruje na kwestiach narodowych oraz roli państwa i odzyskiwania niepodległości, choć skupienie się na innych tematach w nauczaniu historii mogłoby być bardziej pożyteczne. **Kultura folwarczna**, na przykład, zdaje się być przekazywana do kultury urzędu państwowego i kultury korporacji, reprodukuje ona pewien habitus relacji wyższych pozycji społecznych do niższych, sposób traktowania klientów przez urzędników, a urzędników przez swoich zwierzchników; **wyżej – niżej to matryca postrzeżeniowa tej kultury**. Są to procesy długiego trwania (psychospołecznego trwania i reprodukcji kulturowej) i tak też jest w naszym kraju, a książka Adama Leszczyńskiego daje wiele do myślenia odnośnie do możliwych diagnoz współczesności, np. traktowania mniejszości etnicznych, imigrantów, kobiet czy mniejszości seksualnych.

O dziejach chłopów pisano tak, jakby byli oni mniejszością etniczną, zauważa autor. Dlaczego włościanie byli traktowani tak, jakby byli mniejszością, czymś odrębnym od głównego społeczeństwa? Proporcje przecież były inne, 10% społeczeństwa panowało nad 90%. Autor pisze tutaj o utrwalonej w społecznej wyobraźni **przepaści, o kilkusetletniej tradycji dystansu między elitą a ludem**. Prac o szlachcie jest zdecydowanie więcej niż o klasie chłopów, chociaż przecież szlachta była mniejszością w społeczeństwie.

/// Kilka refleksji metodologicznych

Chciałbym napisać kilka słów o **metodologii Autora**, oczywiście wypowiadam się tutaj jako socjolog.

Dostrzegam w pracy Autora **historyczną empatię** (Endacott, Brooks 2013: 43; zob. także Zahavi 2001). Chodzi mi tutaj o uwzględnienie *historycznej kontekstualizacji* analizowanych i przedstawianych *podmiotów działań* (społecznych, kulturowych i *politycznych warunków ich działania*, jak np. powstanie chłopskie pod dowództwem Jakuba Szeli), a także innych cech historycznej empatii, a więc *podejmowanie perspektywy badanych podmiotów* (wpływu biografii, doświadczeń, postaw, przekonań na ich działania, również odnośnie do biografii Kazimierza Deczyńskiego (Leszczyński 2020: 325) czy Jakuba Szeli (tamże: 328)) oraz analizę *afektywnych powiązań* (reakcji emocjonalnych u postaci historycznych wpływających na działania, np. nienawiść do szlachty u Kazimierza Deczyńskiego; tamże: 325). Byłoby interesujące z punktu widzenia socjologii kontemplacyjnej, gdyby *afektywne powiązania* zostały także przedstawione w odniesieniu do Autora tej książki. Potrzebny jest zatem jeszcze jeden krok, by badacz w stosunku do siebie zastosował przynajmniej ostatnią dyrektywę historycznej empatii. Taka praktyka kontemplacyjna ukazałaby umiejscowienie badacza w aktualnym dyskursie i ujawniła podstawowe założenia, postawy i emocje także ze świata życia (Konecki 2018). Myślę jednak, że w książce i tak podjęto bardzo dużo nowych i dla wielu badaczy kontrowersyjnych elementów i perspektyw, zatem dalsze prowokowanie w zakresie modyfikacji metody historycznej byłoby pewnie niekorzystne dla jej odbioru.

Autor, tematyzując historię *ludową Polski* (np. podrozdziały *Przemoc i bunty, Reformy i opór, Przemoc i emancypacja*), posługuje się metodą **egzemplifikacji** (*exempling*, termin Eviatara Zerubavela, metoda stosowana także przez Ervinga Goffmana). Jest to strategia, która w sposób obrazowy ukazuje określone zjawisko oraz pomaga konstruować wzory działań i teoryzować. Przykłady ze wspomnień, dzienników, dokumentów są konkretyzacją określonych terminów, tematów, pojęć. Tutaj badacz szuka zatem podobnych przykładów (łączy je – *lumping*, to druga strategia towarzysząca dawaniu przykładów). W pracy Leszczyńskiego dawanie przykładów i ich łączenie dotyczy konkretnych przedziałów czasu, np. przykłady z pierwszej połowy XIX wieku ukazują sekwencję: *Nędza, przemoc i bunt* (tamże: 318–343). Autor stosuje strategię *używania analogii*, czyli analizowania zjawisk w różnych okresach historycznych, a kategorie wyzysku i rywalizacji o zasoby odnosi do różnych okresów. Buduje uogólnienia. „Szatan induk-

cji” (pojęcie ukute przez Jerzego Jedlickiego, cytowane w omawianej pracy na stronach 561–562)³ został częściowo ujarzmiony i pojawił się „anioł uogólniania”, co może pomóc w zrozumieniu naszej historii, a nie tylko w jej mentalnym odzwierciedleniu w postaci opisów tzw. *faktów historycznych* w naszych strukturach pamięciowych.

Kontemplacyjnym wątkiem w pracy może być stwierdzenie autora: **„już sam wybór przedmiotu badań ma charakter politycznej deklaracji”** (tamże: 537)⁴. To zwrócenie uwagi na usytuowanie decyzji badacza jest niezwykle ważne, ale i wywrotowe w naukach hołdujących pozytywistycznym zasadom jej uprawiania. Czyli wybory badawczo-analityczne są jednak wbudowane w umysłowość badacza (jego habitus naukowy) i środowisko, z którym w określonym czasie jest związany. Socjologia uwagi wskazuje tutaj kierunek poszukiwań, a więc odsłanianie, i właśnie „**odsłanianie**” staje się ważnym pojęciem metaanalizy omawianej tutaj pracy historycznej. Jeśli coś odsłaniamy, to znaczy, że coś było zasłonięte, zaciemnione i przez to niepostrzegane (nawet przez nagromadzenie opisów faktów możemy zasłaniać ogólny proces wyzysku i rywalizacji o zasoby). Zasłonięte w tym przypadku przez polityczną orientację badacza. Idee narodowe (na przykład Narodowej Demokracji) nie pozwalały widzieć gry związanej z podziałem władzy i zasobów, ale pozwalały koncentrować się na wielkiej polityce, wojnie, armii, władcach i dyplomacji. Generalnie jednak pisano o elicie rządzącej. Ten schemat poznawczy jest niezwykle trwały i występuje także wśród dziennikarzy, pisarzy, filmowców, którzy opierają się na pracach historyków i reprodukują pewne filtry poznawcze. Ten schemat koncentracji uwagi jest powszechnie przyjęty i dystrybuowany w masowej wyobraźni, np. przez filmy o wielkich bohaterach i bohaterkach historycznych, w ich biografiiach itp. Ciekawy przykład tego typu struktury narracyjnej można znaleźć w artykule dziennikarza „Gazety Wyborczej”:

³ „Szatanem indukcji” Jerzy Jedlicki nazwał przestarzały pozytywizm poznawczy dążący do objęcia analizą wszystkich materiałów poznawczych dotyczących danego tematu, osoby, okresu (jw.).

⁴ Dotyczy to także autora omawianej książki. Nie pisze on jednak o swoim uwikłaniu biograficznym ani w aktualne procesy społeczno-polityczne, ani o pozycji jego perspektywy i ujęcia historii w aktualnych dyskursach publicznych i naukowych. Na swoje uwikłania biograficzne wskazuje natomiast inny autor piszący o problematyce pańszczyzny, Michał Rauszer (2020: 7), pisze on o swym pochodzeniu chłopskim. O skomplikowanym pochodzeniu swojej rodziny i relacjach swoich „szlachetnych” przodków z chłopami pisze Michał P. Garapich w książce *Dzieci Kazimierza*. Pisze on dużo i otwarcie o przemilczeniach w swojej rodzinie, o swojej *pracy tożsamościowej*, którą wykonuje przy okazji badania rodzinnego drzewa genealogicznego przecinającego granice klasowe. Otwiera i oczyszcza pamięć o zapomnianych i niechcianych krewnych.

14 lipca 1789 lud paryski zdobył i zburzył niemal pustą Bastylię – dawne więzienie będące symbolem tyranii. 5 października 1789 roku uzbrojony tłum, na którego czele szły paryskie kobiety, udał się do Wersalu. Rebelianci wtargnęli do pałacu i zmusili króla do przeprowadzki do paryskiego pałacyku Tuileries. Z 9 na 10 sierpnia 1792 roku uzbrojone gromady paryżan przypuściły szturm na Tuileries i zmusiły deputowanych do odebrania królowi uprawnień i aresztowania monarchy.

Journées miały przywódców i bohaterów, o których dziś pamiętają tylko historycy. Za to nazwiska zawodowych polityków, którzy bardziej lub mniej udanie zarządzali rewolucyjną Francją w ostatniej dekadzie XVIII wieku – Mirabeau, Robespierre’a, Dantona, Barrasa – znają wszyscy absolwenci szkół średnich. Działania tłumy wpływały na dynamikę wydarzeń, ale ostateczne decyzje podejmowali w swych gabinetach lub w obozach politycy (Gadomski 2020).

Adam Leszczyński próbuje pokazać innych „bohaterów” historii, o których nie naucza się szerzej w szkołach i rzadko wspomina w dyskursie publicznym. Często jest to bohater zbiorowy, ale są także odniesienia do jednostek, które inicjowały bunty i protesty bądź nimi kierowały.

W kwestii metodologii niezwykle ważny jest problem opisu i użycia języka. Autor, powołując się na amerykańskiego historyka Haydena White’a (1928–2018), pokazuje, jak język, styl narracji może tworzyć historię, bez względu na to, jak opiera się ona na faktach (Leszczyński 2020: 549–550). Zgadzam się, że język może być istotny w narracjach historycznych, bo zarówno coś odkrywa, jak i zakrywa, zaciemnia, np. relacje władzy, jak pokazywał Michael Foucault. Jednak czy „prawda historyczna” zawarta jest tylko w języku i interpretacjach? Czym jest fakt historyczny? Czy istnieje coś takiego w historii jak *historical obdurate reality*, nawiązując do Herberta Blumera, twarda rzeczywistość? (1969). Kiedy chłopą bito, publicznie upokarzano czy zabijano, to dotykała go twarda rzeczywistość, niekoniecznie językowa.

Adam Leszczyński pisze, że w czasach powojennych (1945–1989) narzucano odgórnie kierunek badań np. nad chłopami i proletariatem miejskim. Sądzę, że ten kierunek badań mógł być także „**spontanicznie podejmowany**”, choć zgodnie z intencjami ówczesnych sponsorów lub włodarzy samej Akademii. Historycy odczytywali intencje rządzących

i myśleli oraz prowadzili badania naukowe zgodnie z nimi; możliwe, że często nie trzeba było im niczego narzucać. Panujący *uogólniony inny* miał znaczenie, był też *alternatywny uogólniony inny* (środowiska i wydawnictwa opozycyjne), ale on nie miał zaplecza w postaci środków finansowych i wsparcia instytucjonalnego, by być atrakcyjny dla badaczy. Socjologia uwagi, wskazująca tutaj na poznawczo-strukturalne uwarunkowania badań naukowych, ponownie pokazuje, jak powstaje i jest podtrzymywane zjawisko koncentracji na pewnych problemach. Nastrój, trendy epoki, nieprześwietlona i niezdekonstruowana tradycja wzmacniają filtry percepcji, które narzucają określony kierunek i punkty koncentracji.

Książka Adama Leszczyńskiego daje do myślenia socjologowi, który np. może się zastanawiać, dlaczego przemoc w rodzinie nadal jest tak akceptowana społecznie i pomniejszana w prawodawstwie i w praktyce karnej. To zapewne procesy długiego trwania, przekazywania pewnych wzorów zachowań, a także dystynkcji, starsi–dzieci, rodzice–dzieci, kapłani–dzieci. Istnieje w związku z tym przemoc akceptowalna, choć w coraz mniejszym stopniu, ale przemiany te zachodzą powoli. Jeszcze w latach 70. i 80. ubiegłego stulecia stosowanie kar cielesnych wobec uczniów było czymś naturalnym, nie powszechnym, ale nie nagannym. Dzisiaj również pojawiają się głosy w dyskusjach publicznych, że łagodne karanie cielesne dzieci nie jest czymś nagannym.

Asumpt do przemyśleń dla socjologa daje także odwołanie się do typologii historii Friedricha Nietzschego, który dzieli ją na **monumentalną, antykwaryczną i krytyczną**. Myślę, że istnieje też socjologia antykwaryczna, wychwalająca ład społeczny, która rekonstruuje teorie i/lub konserwuje pewne tezy dotyczące podtrzymywania ładu społecznego, czyniąc z niego wartość podstawową. Nie jest to socjologia dążąca do krytyki tego ładu, rekonstrukcji oraz dekonstrukcji podstawowych zasad i regul i w konsekwencji realnej zmiany społecznej.

Uwaga ta dotyczy socjologii teoretycznej i czysto analitycznej, ale także socjologii empiryczno-sondazowej, która chce uchodzić za obiektywną, cywilizowaną wiedzę, podczas gdy faktycznie konserwuje istniejący porządek społeczny, będąc tylko zwierciadłem opinii społecznej. Ta socjologia raczej sedymentuje, niż zmienia rzeczywistość. Niby daje wiedzę, ale jednak nie daje wiedzy konstruktywnej, jest tylko próbą odbicia rzeczywistości społecznej (tak uważa). Ale to tylko pozór, ponieważ przedstawia ona rzeczywistość zgodnie z założeniami pozytywizmu i neopozytywizmu i w konsekwencji, ponieważ jej metoda jest wypaczona, odzwierciedla krzywo samą rzeczywistość społeczną. Średnia statystyczna, miary na

niej oparte i inne podobne narzędzia są fikcją potrzebną do pokazywania fikcyjnych uogólnień statystycznych, to „statystyczna uluda”, jak stwierdza Jan Sowa (2015). Sondaż nie pokazuje od wewnątrz enklaw biedy, wykluczonych społeczności, przemilczanych tematów, lokalnych buntów ani cierpienia jednostek i całych grup społecznych. Pokazuje tylko warunki działań możliwych w danej chwili w postaci rozkładu postaw i opinii, ale nie pokazuje warunków zmian, nie oferuje utopii bezwarunkowych, które zwykle zmieniały rzeczywistość, poprzez może przypadkowe, ale i nagle pojawienie się w określonych przestrzeniach społecznych. Socjologowie powinni częściej czytać Nietzschego.

Samo badanie historyczne może być **ulepszaniem historii**, tendencyjnym jej prezentowaniem, jeśli piszemy o niej z punktu widzenia narodu, kiedy naród staje się „monumentem” przedstawianym jako naczelna wartość. **Ale takie ulepszenia mogą mieć miejsce również w innych dyscyplinach naukowych.** Specyficzną wizję historii ma **etnografia**, np. gdy przyczynia się do budowania skansenów przedstawiających życie chłopów na bazie historycznych badań etnograficznych. W wiejskich chatach brakuje zapachu, a przecież zwierzęta żyły w izbach razem z chłopami; oddzielne obory to późny wynalazek. Następnie brak czystości i higieny powodowały specyficzny zapach chat, tego również w skansenach nie poczujemy. Ponadto opalanie przy pomocy pieca, często otwartego – dym w mieszkaniu był zjawiskiem powszechnym, tego też nie odczujemy w skansenie.

W dokumentach nie ma wielu opisów życia codziennego chłopów, a są to fakty, które trzeba rekonstruować, by oddać jego rzeczywiste warunki. Etnografia ignoruje także pewien istotny wątek w historii życia chłopstwa, przedstawia chłopów jako izolowaną grupę (Rauszer, 2020: 14), nie widać tutaj relacji ze szlachtą i podporządkowania chłopów o charakterze wręcz niewolniczym. Nie ma w skansenach symboli poddaństwa i przemocy wobec poddanych: pręgierzy, dybów czy pali i szubienic. Nie słychać tam pieśni lamentacyjnych. Koncepcja faktu historycznego i etnograficznego związana jest zatem z rekonstrukcją życia codziennego chłopów, w tym z jego rekonstrukcją sensoryczną, ale jak widać, może też być zrekonstruowana tylko częściowo i zaciemniać w ten sposób obraz życia codziennego. W badaniu historii nie chodzi tylko o potwierdzone dokumentami zdarzenia. Zwykle w badaniach historycznych coś jest pomijane. Być może i tutaj ujawnia się dyskurs władzy. Problem ten omawia autor w rozdziale *Jak trzeba napisać Ludową historię Polski. Esej o metodzie*. Historię można przedstawiać z punktu widzenia rządzących i decydujących o losach państwa i społeczeństwa, tak jakby poza tymi kręgami społecznymi nie było innych

grup umożliwiających jej tworzenie, podtrzymywanie ładu społecznego lub jego zmianę. Świat chłopów był światem odrębnym i pokazywanym jako świat rzadko wiążący się z głównymi wydarzeniami historycznymi, ale także z trwaniem systemu pańszczyzny, a po niej dalszego wyzysku w innym systemie.

Podobny proces można zauważyć w socjologii, w której również występuje zarządzanie uwagą, np. dokonuje się ono dzięki instytucjom sponsorującym naukę i wspierającym samą tradycję akademicką. Czy to zarządzanie uwagą jest rzeczywiście zarządzaniem świadomym? Socjologia uwagi powinna się tym zająć.

W socjologii istnieje problem pomijania uczestników badania w odbiorze raportów badawczych, nagminnie ignoruje się ich opinie odnośnie do naszych wniosków wysnutych na podstawie badań. Jest to kolonialny sposób uprawiania socjologii: przedstawiamy wnioski i uogólnienia, o których badani nie mają pojęcia i zwykle się o nich nie dowiadują. Nie mają także szansy się do nich odnieść. Są zatem w pełni wykorzystani, dostarczyli nam bowiem danych, a więc pracowali dla nas, a teraz są pozostawieni sami sobie. Bardziej świadomi z nich być może przeczytają gdzieś w gazecie jakieś odpryski naszych analiz, ale nigdy nie będą ani pełnoprawnymi uczestnikami naszego badania, ani odbiorcami jego rezultatów. W tej chwili przynajmniej tak właśnie wygląda akademicki zwyczaj traktowania uczestników badań, choć częściowo zaczyna się to zmieniać. Ten dominujący dyskurs władzy w uprawianiu socjologii uwidacznia się w praktykach i metodyce badań, a także w zalecanej metodologii dystansu do badanych i tzw. obiektywizmu.

/// I co dalej?

Zacytuję tutaj fragment z powieści Michela Fabera (*Szkarłatny płatek i biały*):

– Nie jeźdź pan psarzem, co? – pyta. Henry powtarza w duchu to dziwne słowo, usiłując rozgryźć jego znaczenie. – Proszę? – musi jednak zapytać nieznajomego. – No, psarzem – powtarza tamten. – Takim jegomościem, co to pisze książki o biedakach, których biedacy nie potrafią przeczytać (Faber 2007).

Taka sytuacja może się zdarzyć również w przypadku książek historyków (a także socjologów, jak wspomniałem). Mam nadzieję, że przynajmniej część reprezentantów klasy ludowej przeczyta tę książkę i nie będzie

ona dyskutowana jedynie wśród specjalistów, intelektualistów i osób z wyższym wykształceniem. **Historia jest pisana głównie przez elity dla elit**, zwraca uwagę autor (Leszczyński 2020: 570), nawet jeśli jest to historia ludowa. To, co można zrobić pożytecznego z pracą Adama Leszczyńskiego, to masowy przekaz jego dzieła, i podobnych, oraz informacji, które pozwalają odkryć przemilczane dzieje, a także zakryte, a nawet stłumione tożsamości, dawne i obecne, ujawniające się jednak w behawioralnym habitusie nam współczesnych, widoczne w odsłoniętym długotrwałym procesie historycznym *wyżysku i oporu*. Ważne byłoby także wprowadzenie tej lektury do nauczania historii w szkołach średnich i wyższych. Nie bez znaczenia byłaby tutaj popularyzacja przekazu tego typu narracji wśród różnych grup społecznych. Ważną rolę mogą odegrać media, ale także politycy. Rekonstrukcja i konstrukcja różnych wizji historii nie powinna zakończyć się dyskusjami tylko w kręgach specjalistów.

Bibliografia:

/// Blumer H. 1969. *Symbolic Interactionism. Perspective and Method*, Prentice-Hall.

/// Endacott J., Brooks S. 2013. *An Updated Theoretical and Practical Model for Promoting Historical Empathy*, „Social Studies Research and Practice”, vol. 8, nr 1, s. 41–57.

/// Faber M. 2007. *Szkarłatny płatek i biały*, tłum. M. Świerkocki, Wydawnictwo W.A.B.

/// Gadomski W. 2020. *Dziadersem jest każdy, kto nie klaszcze tłumowi krzyczącemu „wypier...”*, „Gazeta Wyborcza”, 12 grudnia, <https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,26596695,dziadersem-jest-kazdy-kto-nie-klaszcze-tlumowi-krzyczacemu.html>; dostęp: 8.03.2021.

/// Garapich M.P. 2019. *Dzieci Kazimierza*, Wydawnictwo Czarne.

/// Janicki K. 2018. *Epoka milczenia. Przedwojenna Polska, o której nystydźimy się mówić*, Znak.

/// Konecki K.T. 2018. *Advances in Contemplative Social Research*, Lodz University Press–Jagiellonian University Press.

/// Leder A. 2014. *Prześlona rewolucja. Ćwiczenia z logiki historycznej*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

/// Leszczyński A. 2020. *Ludowa historia polski. Historia wysiłku i oporu. Mitologia panowania*, Wydawnictwo W.A.B.

/// Rauszer M. 2020. *Bękarty pańszczyzny. Historia buntów chłopskich*, Wydawnictwo RM.

/// Sowa J. 2011. *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Universitas.

/// Sowa J. 2015. *Inna Rzeczpospolita jest możliwa. Widma przeszłości, wizje przyszłości*, Grupa Wydawnicza Foksal.

/// Tokarczuk O. 2020. *Czuby narrator*, Wydawnictwo Literackie.

/// Wyczański A. 1978. *Czy chłopu było źle w Polsce XVI wieku?*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 85, nr 3, s. 626–641.

/// Zahavi D. 2001. *Beyond Empathy. Phenomenological Approaches to Intersubjectivity*, „Journal of Consciousness Studies”, vol. 8, nr 5–7, s. 151–167.

/// Zerubavel E. 2015. *The Elephant in the Room. Silence and Denial in Everyday Life*, Oxford University Press.

/// Zerubavel E. 2018. *Taken for Granted. The Remarkable Power of the Unremarkable*, Princeton University Press.

/// Zerubavel E. 2020. *Generally Speaking. An Invitation to Concept Driven Sociology*, Oxford University Press.

/// **Krzysztof T. Konecki** – profesor zwyczajny i przewodniczący komisji ds. stopni naukowych w dyscyplinie nauki socjologiczne UŁ. Pracuje na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego, jest kierownikiem Katedry Socjologii i Zarządzania. Jego zainteresowania obejmują socjologię jakościową, symboliczny interakcjonizm, teorię ugruntowaną, metodologię nauk społecznych, socjologię wizualną, komunikację i zarządzanie międzykulturowe, kulturę organizacyjną i zarządzanie oraz badania fenomenologiczne i kontemplacyjne, interakcje ludzi i zwierząt. Jest redaktorem naczelnym „Przeglądu Socjologii Jakościowej” i pełni aktualnie funkcję przewodniczącego Polskiego Towarzystwa Socjologicznego.

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-7370-3490>

E-mail: krzysztof.konecki@uni.lodz.pl